

ma przysługiwania, charakterystyczna właśnie dla cech, nie oddaje wiernie jego statusu formalnego.

Na tym czysto egzystencjalnym poziomie rozważań, odpowiedź na pytanie o określony sposób istnienia sprowadza się jedynie do wymienienia momentów w nim zawartych. I tak istnieć absolutnie znaczy: być samoistnym, pierwotnym, aktualnym, nieszczelinowym, trwałym, samodzielnym, niezależnym. Taką samą, w miarę prostą operację, można przeprowadzić w wypadku idealności czy absolutności. Różnicy między poszczególnymi sposobami istnienia należy zatem doszukiwać się w odmienności momentów je konstytuujących. Odslaniają się nam w ten sposób *egzystencjalne racje* bycia idealnym, realnym, intencjonalnym i absolutnym. Zarazem jednak momenty bytowe mogą być analizowane niejako w sobie w ode-rwaniu od problematyki konstytucji poszczególnych sposobów istnienia. W artykule *Ingarden and the Theory of Dependence*, Amie L. Thomasson (Texas Tech University) czyni autonomicznym przedmiotem badań przede wszystkim tzw. nieczasowe momenty bytowe, co pozwala jej ujawniać pewne nieściśłości w rozważaniach Ingarden oraz rozjaśnić problemy, które – z uwagi na cel *Sporu o istnienia świata* – leżały poza obszarem zainteresowania polskiego fenomenologa.

Amie L. Thomasson

Ingarden i teoria zależności bytowej¹

Ингарден и теория экзистенциальной зависимости²

Husserlowi przypisuje się zasługę ponownego wprowadzenia pojęcia zależności bytowej do współczesnej filozofii, a zainteresowanie pracą Husserla prowadziło ku współczesnym studiom nad zależnością. Jeśli jednak Husserl zapoczątkował właściwe ontologiczne rozważania dotyczące zależności, to jednak nie zdołał rozpoznać całkowitej ogólności i ogromnej możliwości zastosowania pojęcia zależności. Co więcej, jego ogólne ujęcie zależności nie oddaje sprawiedliwości wielości odmian, które mogą przybrać relacje dotyczące zależność, odmian, które muszą być jasno przedłożone, by uniknąć ekwiwokacji i otrzymać efektywną teorię zależności. Te niedostatki Husserlowskiej analizy i analiz współczesnych są uzupełnione w pracy jego ucznia – Romana Ingardena.

¹ Chciałabym podziękować Barry'emu Smithowi i Davidowi Woodrudd Smithowi za pomocne komentarze dotyczącej wcześniejszej wersji tego artykułu.

² Я хотела бы поблагодарить Барри Смита и Давида Вудрада Смита за полезные комментарии касающиеся первоначального варианта этой статьи

W pierwszym tomie *Der Streit um die Existenz der Welt* (*Controversy over the Existence of the World*), Ingarden wyróżnia cztery odmiany, czy też, jak je określa – „momenty bytowe”, zależności i im przeciwne momenty niezależności. Stanowią one punkt wyjścia nowej teorii zależności, która jest wystarczająco ogólna, ale i wystarczająco szczegółowa, by oddać sprawiedliwość istocie i odmianom zależności bytowej.

Podczas gdy Husserl odniósł pojęcie zależności do relacji zachodzących raczej w świecie zewnętrznym (niż po prostu występujących między treściami świadomości), Ingardenowi przypisuje się zasługę rozpoznania daleko większej ilości różnych przypadków zależności niż te, które dostrzegli Husserl lub jego następcy, wliczając w to zależności występujące przede wszystkim między różnymi przedmiotami, nie zaś jedynie w obrębie pojedynczej całości. Wiele najbardziej interesujących przypadków zależności wydaje się dotyczyć zależności występujących między wyraźnie odrębnymi bytami: zależności postaci fikcyjnych od ich materialnego fundamentu – książek, czy też zależności bytów ludzkich od dopływu tlenu. Co więcej, wydaje się sensowne twierdzić, za idealistą, że „świat zewnętrzny” jest zależny od świadomości, czy też – za Kartezjuszem – że jest zależny od Boga, bez roszczenia do tego, by uznać go po prostu za część naszej lub Boga świadomości. Musimy uznać możliwość relacji zależności panujących między dającymi się odgraniczyć przedmiotami i obwiązujących dla takich jak te przypadki.

Ważniejsze jest być może to, że Ingarden jest pierwszym, który oferuje odpowiednie badania dotyczące różnych odmian zależności. Po pierwsze, odróżnia zależność przedmiotu w jego istnieniu od zależności treściowej. Po drugie, poprzez wprowadzenie czasu do rozważań, może odróżnić zależność stałą od zależności dotyczącej aspektu zaistnienia. Najważniejsze różnice między tymi relacjami zależności staną się intuicyjnie jasne po rozważeniu odmian zależności charakterystycznych dla zwykłego balonu. Balon nie może nawet przez moment istnieć bez ogumienia, którego jest uformowany; jest od niego stale zależny w swym istnieniu. W odróżnieniu od tego, nie jego istnienie, lecz określony kształt (8” średnicy gruszkowatego kształtu) zależy od ciśnienia i ilości powietrza wewnątrz niego. Co więcej, jako przedmiot czysto intencjonalny zależy w swym aspekcie zaistnienia od swego wytwórcy – producenta balonów, nie zależy natomiast od niego w swym trwaniu. Jeśli zatem mówimy po prostu o balonie jako „zależnym” bycie, możemy mieć na uwadze różne odmiany tej zależności występujące w różnych przypadkach. Podobne problemy nekają dyskusję dotyczącą filozofii umysłu, gdzie takie odmienne sądy jak: 1) że umysł nie może istnieć bez ciała; 2) że pewien stan mające takie a takie własności psychiczne zależy stale od takich to a takich jego własności fizycznych; 3) że istnienie określonych stanów umysłowych jest wytworzone przez odpowiednie określone stany fizyczne itd., są określane bez zróżnicowania jako sądy dotyczące zależności. Wielowarstwowa teoria zależności jest konieczna; bez niej jesteśmy bardziej narażeni na błędne

rozumienie, bez niej nie możemy zależności rozjaśnić. Kończę moje uwagi tym, jak można rozwijać taką wielowarstwową teorię w oparciu pracę Ingardena.

1. Wczesne prace o zależności: Brentano *via* Husserl

Podczas gdy samo pojęcie zależności sięga przynajmniej czasów Arystotelesa, to zainteresowanie zależnością u Ingardena i jemu współczesnych rozwijała pionierska idea Franza Brentano, którą określał mianem „psychologii opisowej”. Jej zasadnicze tezy dotyczące sposobu, w jaki pewne psychiczne fenomeny są zależne od innych, doprowadziły go do rozróżnienia niezależnych i zależnych treści świadomości, w czym można odnaleźć znaczący wpływ Locke’a i Berkley’a. Argumentuje on na przykład, że wszystkie sądy są oparte na prezentacji i że z trzech podstawowych klas psychicznych fenomenów – prezentacji, sądów, miłości, prezentacja „jest najbardziej niezależna spośród nich, gdyż jest fundamentem bytowym dla innych”³.

Badania dotyczące zależności występujących między różnymi treściami świadomości kontynuowali studenci Brentano – Stumpf Höfler, Twardowski i Husserl. Spośród nich Husserl był pierwszym, który rozszerzył pojęcie zależności i zastosował je nie tylko do relacji zachodzących między treściami świadomości, lecz także do relacji występujących w świecie zewnętrznym, tak pisząc: „To odróżnienie (między zależnymi i niezależnymi treściami), które po raz pierwszy ujawniło się w obszarze psychologii opisowej danych wrażeń, może uchodzić za szczególnie przypadek ogólnego odróżnienia. Wykracza ono poza sferę treści świadomości i odgrywa niezwykle ważną rolę w obszarze *przedmiotów jak takich*”⁴.

Po przeanalizowaniu zależności występujących między treściami świadomości, Husserl kieruje się w trzeciej części *Badani Logicznych* ku analizie relacji zależności jako *explicite* ontologicznej relacji między jednym bytem a innym, od którego ten jest zależny w swym rzeczywistym istnieniu⁵. Husserl nazywa

³ F. Brentano, *Psychology from an Empirical Standpoint*, edited by Oskar Kraus, translated by Antos C. Rancurello, D. B. Terrell and Linda L. McLister, London: Routledge and Kegan Paul, 1973, s. 266.

⁴ E. Husserl, *Logical Investigations*, Vol. 2. Translated by J.N. Findlay, London: Routledge and Kegan Paul, 1970, s. 435. W tłumaczeniu J. Sidorka, fragment ten przedstawia się następująco: „Wspomniałem już w poprzednim *Badaniu*, że różnicę tę, pierwotnie występującą na terenie opisowej psychologii danych wrażeń, można ująć jako szczególnie przypadek różnicy ogólnej. Wykracza ona wtedy poza sferę świadomości i staje się najważniejszą różnicą teoretyczną na terenie przedmiotów w ogóle”, *Badania logiczne*, t. II, *Badania dotyczące fenomenologii i teorii poznania*, cz. I, przełożył, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył J. Sidorek, Warszawa 2000, s. 275.

⁵ E. Husserl, *Logical...*, s. 436–489. Jasną i przejrzystą analizę pojęcia fundowania u Husserla przeprowadził P. Simons. Zob. *The Formalization of Husserl's Theory of Wholes and Parts*”, [w:] *Philosophy and Logic in Central Europe from Bolzano to Tarski*, Dordrecht, The Netherlands,

podstawową relację zależności „fundowaniem”, które tak określa: „Jeśli prawo istotowe orzeka o tym, że *A* jako takie nie może istnieć inaczej jak w szerszej jedności, która wiąże je z *M*, mówimy, że *A* jako takie wymaga ufundowania przez *M* czy też, że *A* jako takie domaga się uzupełnienia przez *M*. Jeśli stosowanie do tego, A_0 , M_0 są określonymi przypadkami czystych rodzajów *A* lub *M*, skonkretyzowanymi w pojedynczej całości i stojącymi we wspomnianej relacji, mówimy, że A_0 jest ufundowane przez M_0 ...”⁶.

Intencją tej definicji było jej ogólne zastosowanie tak do zależności występujących między treściami świadomości, jak i do zależności występujących między przedmiotami. Wyznacza ona ramy dla większości definicji formułowanych do tej pory, które w tym sensie za nią podążają, że traktują zależność jako definiowalną w terminach modalności i istnienia: podstawowa relacja zależności jest taka – *A* nie może istnieć bez *M*.

Podczas gdy definicja przedstawiona w takich rysach jest typowa, to jednak pewne jej dystynkcje domagają się komentarza. Po pierwsze, poprzez wymaganie tego, by jedność między *A* i *B* była bardziej ścisła, ta definicja wyklucza przypadki zależności czegoś wobec siebie samego lub swych własnych części. Po drugie, co jest bardziej znaczące, poprzez wymaganie tego, by *A* musiało istnieć w „ścisłej jedności”, która wiąże je z *M*, ta definicja zdaje się stosować tylko do zależności między częściami całości. Sugestia ta znajduje potwierdzenie w przywołanym powyżej drugim zdaniu mówiącym o odniesieniu do „całości”. Jeśli tak, to wyklucza ona wiele przypadków zależności. Gdyż relacje między częścią a całością – jak zanotowała w 1931 E. Ginsberg – są zbyt wąskie, by uchwycić wszystkie z rodzajów zależności, które powinny zostać odróżnione⁷. Husserla badania zależności obracają się w obrębie teorii części i całości, a dyskutowane przez niego przypadki zależności są przypadkami zależności występujących w pojedynczej całości. Zdaje się on przynajmniej nie dostrzegać problemu, czy człony relacji zależności są, czy też nie są, częściami tej samej całości

Kulover 1992, s. 71–116. Ingarden uznaje swój dług wobec Husserla w pierwszym tomie *Der Streit um die Existenz der Welt*, Tübingen, Max Niemeyer, 1965, s. 115. Studia nad trzecią częścią *Badań* spowodowały zainteresowania relacją zależności i prace nad nią, za które jestem bardzo wdzięczna – w szczególności za pracę: Barry Smith (ed.) *Parts and Moments*, Munich: Philosophia 1982 i Peter Simons, *Parts*, New York, Oxford University Press 1987.

⁶ E. Husserl, *Logical...*, s. 463. W tłumaczeniu J. Sidorka, fragment ten przedstawia się następująco: „Jeżeli na mocy prawa płynącego z istoty pewna *a* jako taka może istnieć tylko w szerszej jedności, łączącej je z pewnym μ , mówimy, że *a* jako taka wymaga ufundowania przez μ . Jeżeli odpowiednio α_0 i μ_0 stanowią określone urzeczywistnione w pewnej całości jednostkowe przypadki pozostające w podanym stosunku [czystych rodzajów] α i μ , to mówimy, że α_0 jest ufundowana przez μ_0 ...”, E. Husserl, *Badania...*, s. 325–326.

⁷ Ginsberg sugeruje dodanie rodzaju zależności pewnego bytu od innego, gdzie byt pierwszy nie tworzy pojedynczej całości z drugim. Zob. jej: *On the Concepts of Existential Dependence and Independence*, in: *Parts and Moments*, s. 273. Ona zdaje się mieć na uwadze to, co Ingarden nazywał „niezależnością bytową”.

ści, rozstrzygając faktycznie na rzecz tezy pierwszej. To założenie eliminują Ingarden i Ginsberg.

Problem, czy Husserla definicja zależności ma zastosowanie do przypadków takich, które wykraczają poza pojedynczą całość czy też takiego zastosowania nie ma, jest jednakże bardziej skomplikowany niż wydaje się na pierwszy rzut oka. O ile początkowe definicje Husserla zakładają intuicyjne pojęcie całości, to później używa on pojęcia fundowania, by określić bardziej specyficzne pojęcie „całości w znaczącym sensie”. Kiedy to czyni, oferuje zmodyfikowane pojęcie fundowania, w którym odniesienie do całości jest wyeliminowane.

„Nasze zainteresowanie – pisze Husserl – w poprzednich rozważaniach było skierowane na najbardziej ogólne relacje istotowe między całościami i częściami, czy też na relacje między samymi częściami... W naszych definicjach i opisach dotyczących tej kwestii pojęcie całości było założone. Jest jednakże możliwe *zrezygnować* z tego pojęcia *we wszystkich przypadkach*. Może ono być zastąpione przez proste współistnienie treści, które byłyby ujęte jako części. Wówczas można by podać taką definicję:

*Treść species A jest ufundowana w treści species B, jeśli A nie może podług swej istoty ... istnieć, jeśli nie istnieje B*⁸.

Jeśli zastosujemy tę definicję do pewnych jestestw w ogóle (nie tylko do treści), wydaje się, że doprowadzi nas to do daleko bardziej ogólnej definicji „zależności”, niż ta powyżej przedstawiona: A nie może istnieć bez B, czy też wyrażając to w podobnych terminach: Jest konieczne, że jeśli A istnieje, istnieje B.

Husserl utrzymuje, że wszystkie przypadki fundowania wskazują na jedność między tym, co funduje i tym, co fundowane. To można łatwo wyjaśnić odwołując się do Husserlowskiego pojęcia „jedności”, że jeśli relacja fundowania zachodzi między dwoma bytami, to jest to samo przez się wystarczające do stwierdzenia, że istnieje jedność między nimi⁹. Pomimo tego odniesienie do „jedności” jest mylące i ciągle sugeruje, że nie istnieje relacja fundowania między dwoma całkowicie odrębnymi indywiduami. Ta sugestia jest wzmocniona

⁸ E. Husserl, *Logical...*, s. 474–475. W tym przypadku odniesienie do „bardziej ścisłej całości” jest opuszczone, zatem ta definicja, w przeciwieństwie do pierwszej, może być zastosowana do zależności bytu od siebie samego lub też od swoich części. Jak zauważa Simons w *The Formalisation of Husserls Theory of Wholes and Parts*, in *Parts and Moments*, s. 123–124), to uniemożliwia tym dwóm definicjom bycie ekwiwalentnymi. W tłumaczeniu J. Sidorka, fragment ten przedstawia się następująco: „W poprzednich rozważaniach interesowaliśmy się najogólniejszymi istotowymi stosunkami między całością i częściami, *resp.* między samymi częściami (treściami, które łączą się w jedną „całość” W naszych definicjach i opisach, które się do tego odnosiły, pojęcie całości było *założone*. Można jednak *w ogóle z niego zrezygnować*, zastępując je prostym *współistnieniem* treści, które oznaczone były jako części. I tak np. można by sformułować następującą definicję: *Treść należąca do gatunku α jest ufundowana w treści należącej do gatunku β , gdy α ze swej istoty (...) nie może istnieć (...), jeżeli nie istnieje również β* ”. E. Husserl, *Badania...*, s. 343.

⁹ Zob. E. Husserl. *Logical...*, s. 476.

przez fakt, że jedynymi przypadkami rozważanymi przez Husserla w ramach rozpatrywanej przez niego szerszej definicji, są przypadki fundowania odniesionego do intencjonalnych treści, a to o wiele bardziej narzuca sugestię, że pewna jedność występuje pośród treści, pomiędzy którymi zachodzi relacja fundowania. Zatem nawet w zmodyfikowanej definicji zależności, która miała mieć przecież ogólne zastosowanie, Husserl ciągle wydaje się przeczać przypadki zależności, które mogą istnieć między czymś takim, jak odrębne przedmioty.

2. Wkład Ingardena do teorii zależności

Wkład Ingardena do badań dotyczących zależności jest dwojakiego rodzaju: po pierwsze, on rozpoznaje daleko więcej odmian przypadków zależności niż to czynił Husserl, i daleko bardziej rozszerza zakres zastosowania zależności; po drugie; uznaje pewne ważne odmiany zależności, które zostały całkowicie przeoczone w Husserlowskich i pohusserlowskich rozważaniach dotyczących zależności. By dokładniej pokazać to, na czym polega wkład Ingardena, rozpocznę od krótkiego przestudiowania jego czterech momentów bytowych.

2.1. Niesamodzielnosc – samodzielność

Niesamodzielnosc wydaje się być rodzajem zależności najbardziej zbliżonym do Husserlowskiego pojęcia fundowania, które zostało określone w jego pierwotnej (i bardziej znanej) definicji. Podstawowe różnice między Husserla pojęciem fundowania a Ingardena pojęciem niesamodzielnosci, sprowadzają się do tego, że Ingarden *explicitie* używa wyrażenia „jedna całość” i zastępuje proponowaną przez Husserla relacyjną definicję – *A wymaga fundowania przez M*, monadyczną definicją – *byt istnieje samodzielnie*¹⁰.

Niesamodzielnosc = *def.* byt jest niesamodzielnym, jeśli z istoty swej jest taki, że by istnieć, musi koniecznie z czymś współistnieć w obrębie jednej całości.

Samodzielnosc = *def.* byt jest samodzielnym, jeśli jego istota nie wymaga, by współistniał z pewnym innym bytem w obrębie jednej całości¹¹.

¹⁰ Warto zauważyć, że odniesienie do całości, będącej bardziej ścisłą, jest opuszczone, ale bez wątpienia byt musi być zależny od czegoś innego. Jeśli owo „coś” innego oznacza jego własne odpowiednie części, wówczas przypadki zależności czegoś od swych własnych odpowiednich części są włączone do tej definicji, mimo że nie należą do pierwszej definicji zaproponowanej przez Husserla, gdyż wykluczają przypadki niezależności bytowej (*self-dependence*).

¹¹ Kłopoty w tłumaczeniu wprowadzonych przez Ingardena nazw dla tych typów zależności są bezustanne. W celu utrzymania zgodności z częścią *Der Streit* przełożoną na angielski jako *Time and Modes of Being* (Springfield, Illinois, Charles C. Thomas, 1964), przyjmuję wybory terminologiczne tłumacza H. Micheja. Są one następujące:

Klasycznym przykładem niesamodzielnosci jest rodzaj zaleznosci wlasnosci od swego przedmiotu: moment czerwony nie moze istniec, jezeli nie jest zespolony w jedna calosc z przedmiotem, ktorego jest barwa. Niesamodzielnosc jest naturalnie przewaznie analizowana jako relacja: byt jest niesamodzielnym w relacji do czegoś innego, z którym musi współistniec w obrębie jednej calosci. Husserl oferuje takie relacyjne definicje, kiedy pisze: A „wymaga fundowania przez M”. Aczkolwiek Ingarden definiuje wszystkie cztery typy zaleznosci, włączwszy niesamodzielnosc, raczej jako monadyczne momenty bytowe niz relacje między dwoma lub więcej bytami, jego rozważanie dotyczące zaleznosci jako monadycznego momentu moze być łatwo wyrażone w terminach relacyjnych definicji zaleznosci.

Niesamodzielnosc moze być jednostronna lub dwustronna¹². A i B są dwustronnie niesamodzielnymi, jezeli A jest niesamodzielnym w relacji do B i B jest niesamodzielnym w relacji do A. W jednostronnej niesamodzielnosci, A jest niesamodzielnym w relacji do B, ale B jest samodzielnym w relacji do A. Moment barwny i moment rozciągly są dwustronnie niesamodzielnymi, podczas gdy moment czerwony jest jednostronnie niesamodzielnym w relacji do czerwonego ubrania, które określa (ubranie to utrzymuje się w istnieniu nawet wtedy, gdy przestaje być czerwone).

Dla wielu rodzajów zaleznosci, włączwszy niesamodzielnosc, Ingarden odróżnia jej jednoznaczna [eindeutig] odmiane i wieloznaczna [vieldeutig] lub względną odmiane. Zależność A jest wieloznaczna, jezeli byt, od którego A zależy, moze być zróżnicowany, mogą to być różne (wzajemnie się wykluczające) rodzaje indywiduów pewnej klasy. Na przykład, moment barwy zależy od pewnego barwnego momentu, ale żadna określona barwa nie jest tu wyszczególniona: dowolny określony moment barwy (moment czerwony, moment zielony, moment lilowy), podpadający pod dający się określić moment barwny, jest tak właśnie zależny.

Seinselbstständigkeit/ Seinsunelbstständigkeit: separateness/inseparateness

Seinsunabhängigkeit/ Seinsbhängigkeit: self-dependence/contingency

Seinsursprünglichkeit/Seinabgeleitetheit: originality/derivation

Seinsautonomie/Seinsheteronomie: autonomy/heteronomy

Również w tłumaczeniu tego artykułu pojawiły się „niedogodności” językowe. Autorka używa wyrażenia „contingency” na określenie zaleznosci jako jednego z omawianych przez Ingardena momentów bytowych. Ten moment analizowany jest w punkcie II.2. Zarazem jednak posługuje się wyrażeniem „dependence”, odnosząc go do momentu, za pomocą którego można scharakteryzować cztery pary wyróżnionych przez Ingardena momentów bytowych. Tłumacząc ten artykuł zmuszony był tak wyrażenie „contingency”, jak i wyrażenie „dependence” przełożyć jako „zależność bytowa”. W ten sposób moze powstać zamieszanie pojęciowe. By do niego nie dopuścić, wszędzie tam, gdzie jest mowa o zaleznosci bytowej jako o jednym z opisywanych przez Ingardena momentów bytowych, pojawi się w nawiasie wyrażenie angielskie i niemieckie – Seinsabhängigkeit, contingency.

¹² Zob. R. Ingarden, *Time...*, s. 86.

Ingarden odróżnia w swym opisie jednoznacznej zależności jej ujęcie jako zależności po prostu od dowolnego bytu ściśle określonego typu, a jej ujęcie jako zależności od jednostkowego, indywidualnego bytu B. W przypadku drugim, Ingarden zbliża się do rozpoznania dystynkcji (którą Husserl krótko zbywa jako „nieszkodliwą ekwiwokację”)¹³ między ścisłą zależnością od czegoś indywidualnego i ogólną zależnością od dowolnego przedmiotu pewnego rodzaju. Pierwsza Ingardena definicja zależności jednoznacznej wskazuje na ten jej pierwotny sens, w którym ujmuje się ją jako zależność od bytu o ścisłym i absolutnie zdeterminowanym typie: „*Jednoznaczna względność niesamodzielnosci bytowej zachodzi wówczas, gdy pewne S, żeby w ogóle móc zaistnieć jako coś indywidualnego, musi znaleźć uzupełnienie w pewnym S', które jest jakościowo całkiem jednoznacznie określone i tym samym, w swym jakościowym uposażeniu jedyne w swoim rodzaju (może wówczas występować w wielu egzemplarzach)*”¹⁴.

Należy mieć na uwadze to, że definicja ta może być zastąpiona przez inną, jej podobną. Zależność triady C-Major od C może służyć nam za przykład: by istniała triada C-Major, musi istnieć nuta C, nie zaś dowolna inna¹⁵.

Można oczywiście sensownie wyróżniać przypadki niesamodzielnosci, w których to, co indywidualne domaga się innego określonego indywiduum, jak i również takie przypadki, w których to, co indywidualne domaga się jedynie pewnego bytu określonego typu. Określam przypadek pierwszy jako „ściśłą niesamodzielnosc”. W istocie, podstawowy przykład niesamodzielnosci momentu określającego przedmiotu wobec właśnie tego przedmiotu (np. moment czerwieni jest niesamodzielnym wobec czerwonego ubrania) wydaje się być przypadkiem ścisłej niesamodzielnosci. Ten określony moment czerwieni, jak się zdaje, musi współistnieć z tym określonym ubraniem; jeśli ubranie zostanie zniszczone i jeśli nawet zostanie zastąpione przez inne jemu podobne, ten określony moment czerwieni przestanie istnieć. Ingarden przytacza kilka przykładów takich zależności i czasami mówi o zależności jednoznacznej, uznając określony przedmiot za podtrzymujący byt. Tak o tym pisze: „...czy ta relacja jest jednoznaczna, tak że można dokładnie wiedzieć, od *jakiego przedmiotu* pochodzi (dany moment), czy też przedmiot ten jest nieokreślony, to musza rozstrzygnąć dalsze badania”¹⁶.

Ostatnie użycie wyrażenia „zależność jednoznaczna” jest bliskie pojęciu pojedynczej, ścisłej zależności. By uniknąć pomieszania, będą traktowała obie wieloznaczne i jednoznaczne zależności w pierwszym podanym znaczeniu jako

¹³ E. Husserl, *Logical...*, s. 463; *Badania...*, s. 326.

¹⁴ R. Ingarden, *Spór...*, s. 135.

¹⁵ Na poziomie uniwersaliów – nie jest to żadna wyszczególniona triada C-Major. Trudno znaleźć wyraźne tego przykłady. Nawet w tym przypadku nuta C jest jednoznacznie określona tylko co do swej wysokości, ale może być różna w barwie (*timbre*) i wartości.

¹⁶ R. Ingarden, *Der Streit...*, vol. 1, s. 117.

przypadki „ogólnej” zależności, gdyż w żadnym przypadku nie mamy na uwadze czegoś indywidualnego, określonego szczegółowo, lecz tylko coś, co jest (mniej lub bardziej określonym) typem. Drugie użycie wyrażenia „jednoznaczna”, opisujące zależność od określonego indywiduum, odnoś do „ściślej” zależności. Rzeczą użyteczną jest opisanie tak ściślej, jak i ogólnej wersji każdego typu zależności.

2.2. Zależność bytowa [contingency] – niezależność bytowa

Zasługą Ingardena i Ginsberga było przekroczenie *implicite* lub *explicite* ograniczeń Husserlowskich rozważań dotyczących zależności między częściami całości. Pewne przykłady, które dotyczyły zależności występującej między dziełem literackim a jego egzemplarzami czy też zależności fikcyjnych postaci od dzieła literackiego, prezentują przypadki, w których zależność nie może być rozumiana jako występująca między częściami jednej całości w żadnym zwykłym sensie tego wyrażenia. Ingarden wypełnia ten brak obecny w rozważaniach Husserla przez uznanie istnienia zależności występującej między odrębnymi przedmiotami, którą określa mianem „zależności bytowej” [contingency], tak ją definiując¹⁷:

Zależność bytowa [contingency] =def. byt A jest zależny bytowo, jeśli A jest bytem odrębnym i A wymaga pewnego innego bytu odrębnego, by utrzymać się w istnieniu.

Niezależność bytowa =def. byt A jest niezależny, jeśli A z istoty swej nie wymaga żadnego innego bytu odrębnego, by utrzymać się w istnieniu¹⁸.

Zależność bytowa [contingency], podobnie jak niesamodzielność, może być ściśła lub ogólna i może być również jednostronna lub dwustronna (wielostronna).

Przypadki, które podpadają pod Ingardena definicję zależności bytowej [contingency], wydają się być znacząco odmienne od tych, które podpadają pod definicję niesamodzielności, gdyż przedmioty muszą być odrębne. Podczas gdy klasycznym przykładem niesamodzielności jest niesamodzielność momentu od substancji, którą on określa, tak wzorcowym przykładem zależności [contingency] jest zależność [dependence] bytu ludzkiego od pewnego ograniczonego przedziału temperatury. Jeśli istota ludzka ma istnieć, wówczas temperatura ją

¹⁷ To jest przypadek, gdzie wybór terminologii jest szczególnie niefortunny. „Pochodny” nie oznacza tu przeciwieństwa „konieczny”.

¹⁸ Stosownie do tych definicji, zależność bytowa [contingency] i absolutna niezależność bytowa nie mogą obejmować wszystkich przypadków, z uwagi na to, że bycie odrębnym jest koniecznym warunkiem tak dla czegoś, co jest niezależne bytowo, jak i dla czegoś, co jest bytowo zależne [contingent]. Łatwo temu zaradzić przez niewielkie przekształcenie definicji. Nie pojawia się on (jak przypuszczam), kiedy po prostu traktujemy zbiorczo wszystkie te przypadki zależności bytowej, pozostawiając kwestie części i całości poza obszarem rozważań.

otaczająca musi wynosić w przybliżeniu $-50 \sim +150$ stopni w skali Farenheita, aczkolwiek temperatura ta nie jest przecież żadną częścią bytu ludzkiego. Inny ważny przykład zależności bytowej [contingency] dotyczy przedmiotów czysto intencjonalnych, zależnych od świadomości, na przykład przedmiotów fikcyjnych. Fikcyjna postać nie tworzy z żadnym aktem części w obrębie jednej całości, ale jest konieczne, że jeśli ma istnieć postać fikcyjna, muszą również istnieć pewne akty świadomości.

Ostatecznie, zarówno zależność bytowa [contingency], jak i niesamodzielność są pewnym sposobem, w jaki jeden byt może być zależny od innego z nim nieidentycznego, by móc utrzymać się w istnieniu. Jedyna różnica między nimi sprowadza się do pytania, czy fundujący byt musi stanowić jedność w obrębie jednej całości z bytem fundowanym, czy też nie. Zdają się one zatem być przypadkami tego samego typu zależności [dependence], wyróżnionymi tylko na podstawie różnic w formalnych relacjach między bytami, których dotyczą. W ogólnej teorii zależności jako takiej możemy zachować Ingardena uwagę, że przypadki obu typów mogą mieć miejsce, ale możemy potraktować je zbiorczo jako podpadające pod ogólną definicję zależności [dependence], która pozostawia zagadnienie części i całości całkowicie poza obszarem rozważań.

2.3. Pochodność – pierwotność

Być może najbardziej odkrywcze w rozważaniach Ingardena dotyczących zależności jest wprowadzenie czasu, w celu odróżnienia różnych jej relacji. Husserl w pewnym momencie uznał, że konieczne współistnienie zależnego bytu i bytu podtrzymującego go w istnieniu może odnosić się do „współistnienia odniesionego do momentu w czasie lub też współistnienia w obrębie pewnego odcinka czasu”, ale ani on, ani współcześni piszący o zależności nie zagłębili się w to, by odróżnić te czasowe odmiany charakterystyczne dla relacji zależności¹⁹. Można uniknąć wielu ekwiwokacji dotyczących zależności przez uznanie takich odmian, w których, na przykład, odróżnia się zależność dotyczącą zaistnienia, czyli taką, jaka występuje między dzieckiem a rodzicami, od zależności dotyczącej trwania w istnieniu, czyli taką, jaka występuje między momentem a przedmiotem.

Czasowa odmiana, na którą Ingarden kładzie nacisk, dotyczy dokładnie z jednej strony sytuacji, która występuje między niesamodzielnością i zależnością bytową [contingency], gdyż obie wskazują na ten stan przedmiotu, w któ-

¹⁹ Zob. E. Husserl, *Logical...*, s. 460. W tłumaczeniu J. Sidorka, fragment ten przedstawia się następująco: „Konieczne współistnienie, o którym mówi się w definicji, albo jest koegzystencją, którą można odnieść do wybranego (*beliebigen*) punktu czasowego, albo też współistnieniem rozciągającym się w czasie”, E. Husserl, *Badania...*, s. 321.

rzym wymaga on istnienia innego przedmiotu, by móc *trwać w istnieniu*, z drugiej strony dotyczy sytuacji, w której jeden przedmiot, by móc *zaistnieć* czy być wytworzonym, zależy początkowo od innego, aczkolwiek może później istnieć jako już wytworzony niejako na swój własny rachunek. Ingarden nazywa ten ostatni rodzaj zależności dotyczącej kreacji „pochodnością”, tak ją definiując:

Pochodność =_{def.} byt jest pochodny, jeśli może zaistnieć jedynie wówczas, kiedy zostanie wytworzony przez pewien inny byt.

Pierwotność =_{def.} byt jest pierwotny, jeśli z istoty swej istnieje koniecznie, tzn. nie może przestać być²⁰.

Ujawnia się tu zasadnicza różnica między „pochodnymi”, wytworzonymi bytami, które, jak się zdaje, nie tylko obejmują przedmioty wytworzone przez człowieka, lecz także żyjące indywidua wszystkich typów, a być może wszystko, co istnieje w świecie, a bytami, jeśli takowe są, które istnieją z konieczności, i które zatem nie mogą nigdy przestać istnieć czy też utracić swe istnienie. Najlepszym przykładem bytu pierwotnego byłby Bóg lub byty idealne – liczby. Z drugiej strony, byty pochodne nie istnieją koniecznie, lecz mogą zaistnieć wtedy tylko, gdy inny byt je wytworzy. Mogą również zawsze stracić swe istnienie. Byty wytworzone przez człowieka i zwykle byty ożywione są przykładami bytów pochodnych.

Ponieważ może nie być żadnych bytów pierwotnych, i ponieważ – mając na uwadze byt istniejący pochodnie – dowiadujemy się tylko, że wymaga on do swego zaistnienia innego bytu, jednakże bez określenia od czego on pochodzi, pochodność – jako predykat monadyczny – nie jest zbyt informująca. Ingarden pisze: „Obydwa pojęcia, tak bytowej pierwotności jak bytowej pochodności, dotyczą czegoś bezwzględnego w sposobie istnienia danych przedmiotów. Pojęcie bytowej pochodności zawiera jednak w swej treści jeszcze pewien odnośnik względny, mianowicie pewien wskaźnik na ów przedmiot, od którego pochodzi dany przedmiot pochodny”²¹.

Rzeczą bardziej użyteczną jest relacyjne ujęcie pochodności jako zależności stworzonego przedmiotu od jego stwórcy czy też stwórców: przedmiot pochodny zależy od swego stwórcy, gdyż on udziela mu istnienia, ale nie jest konieczne, by był od niego później zależny: „Istnieć pochodnie, to tyle jedynie, co „być stworzonym”, być skazanym na to, żeby w *czymś innym mieć źródło swego powstania...*”²² Możemy zatem powiedzieć, że ja pochodzę od swoich rodziców,

²⁰ Tak jak samoistość i niesamoistość (zob. niżej), pierwotność i pochodność są raczej przeciwieństwami niż sprzecznościami. Możemy je tak rozumieć, gdy pominiemy przypadki, w których coś, co już się zdarzyło, tworzy siebie samego czy też coś, co już się zdarzyło, istnieje zawsze (nie posiadając zarazem istnienia koniecznego). Takie problemy nie pojawiają się, jeśli traktujemy pochodność jako relację między stworzonym bytem a jego stwórcą. Zob. Simons, *Categories and Ways of Being*, [in:] *Philosophy and Logic*, s. 380.

²¹ R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 131.

²² R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 129.

dzieło *The Importance of Being Earnest* pochodzi od Oscara Wilde'a, a fikcyjna postać Emma Woodhouse pochodzi od Jane Austen.

Ingarden pozostawia otwarte pytanie, czy można wyróżnić pochodność ogólną i ścisłą, pisząc: „Jednakże czy ta relacja (między przedmiotem pochodnym a tym, od którego on pochodzi) jest jednoznaczna, tak że wiemy dokładnie, od jakiego przedmiotu pochodzi dany przedmiot, czy też nie jest to dookreślone, to muszą odsłonić dalsze badania”²³.

Można jednak całkiem rozsądnie argumentować, że pewien stworzony byt musi być stworzony przez określone indywiduum, nie zaś po prostu przez pewne indywiduum określonego typu, gdyż jednostkowe źródło istnienia stworzonego bytu jest częścią jego istoty. Kripke argumentuje, że królowa Elżbieta, byt pochodny, nie jest po prostu zależna od pewnych bytów takich jak jej rodzice: ona pochodzi *od właśnie tych rodziców*: by mogła istnieć, konieczne było nie tyle samo udzielenie jej istnienia czy też udzielenie jej istnienia przez ludzi o takich to a takich cechach, lecz raczej udzielenie jej istnienia przez George VI i Elżbietę (dokładniej: połączenie tej spermy i jaja)²⁴. Te rozważania sugerują, że szczególnie ważne jest określenie typu ścisłej pochodności, ze względu na który byt jest taki, że może zaistnieć wówczas, kiedy jest wytworzony przez pewien określony byt lub byty. W świetle tych rozważań, może uznać, że pojęcie ogólnej zależności jest pozbawione sensu: przedmiot, jeśli w ogóle jest pochodny, jest pochodny zawsze od ściśle określonego indywiduum, nie zaś od dowolnego bytu spełniającego pewne kryteria.

Pojęcie ogólnej pochodności jest jednakże odpowiednie dla uchwycenia statusu pewnych (czystych) koniecznych warunków wytworzenia przedmiotu. Sprawia to, że nawet jeśli rozważamy aktualne źródło istnienia pewnego bytu jako coś, od czego byt ten musi być ściśle zależny (np. moje pochodzenie od określonej spermy mojego ojca i jaja mojej matki), to jednak możemy wyróżnić inne ogólne elementy konieczne dla powołania do istnienia (np. to, że moja matka musiała jeść, by płód mógł się rozwijać, ale przecież nie jest tu wyszczególniony określony rodzaj żywności, wymagany do mojego powołania do istnienia). Wydaje się zatem użyteczne zachowanie zarówno zależności ogólnej, jak i ścisłej.

2.4. Niesamoistność – samoistność

Ponieważ niesamoistność w ujęciu Ingardena jest być może momentem zależności najbardziej specyficznym, a zatem prawdopodobnie najmniej zrozu-

²³ R. Ingarden, *Der Streit...*, vol. I, s. 114. To jest jeden z tych momentów, w których Ingarden zdaje się używać pojęcia „ściśła zależność” mając na uwadze raczej zależność od określonego indywiduum niż zależność od pewnego indywiduum określonego typu.

²⁴ Zob. S. Kripke, *Naming and Necessity*, Cambridge, Massachusetts, Harvard University Press 1972, s. 110–113.

miałym, jedynie nieliczni odważyli się rozjaśnić jej znaczenie. Pojawia się tu wiele interpretacji tego momentu, a przypadkowe, pobieżne określenie tej odmiany wydaje się dziwne i niepotrzebne. Jednakże przy bliższym wejrzeniu, niesamoistność okazuje się drogą do rozpoznania nowego i użytecznego obszaru, w obrębie którego mogą występować relacje zależności: zależności przedmiotu od innego przedmiotu, zależności dotyczącej, jako to ujął Meinong, raczej jego określoności niż jego istnienia.

Według Ingardena, niesamoistność jest rodzajem zależności charakterystycznym dla tak słabych bytów jak fikcyjne postacie, przyszłe zdarzenia, bytów, które są zdane na inne w swym istnieniu, a także w swej istocie i wszystkich własnościach. Definicja samoistności jest podana w dwóch odsłonach: po pierwsze, coś jest samoistne, jeśli jest egzystencjalnie ufundowane „w sobie”; po drugie, jest zaś tak ufundowane, jeśli „jest całkowicie immanentnie w sobie określone”²⁵. Niestety, nie jest jasne, jak te dwie odsłony definicji współgrają ze sobą. Rozważę drugą część definicji, która zdaje się być bardziej użyteczna, jak również intuicyjnie bardziej rozumiała.

Przedmiot, który jest w sobie całkowicie immanentnie określony, jest takim przedmiotem, który uszczegółowia (czy też konkretyzuje, jak się wyraża Ingarden) wszystkie ze swych własności²⁶. Dla przedmiotów przestrzennie-czasowych, jak je postrzega Ingarden, oznacza to, że własności są uszczegółowione przez ich ucieleśnienie w substancji. Tak na przykład, jeśli jabłko ma być immanentnie określone, idealna własność czerwień musi znaleźć swą podstawę bytową w jabłku. Podobnie jest z innymi własnościami jabłka. Według Ingardena, takie przedmioty jak idealne liczby również ucieleśniają w sobie własności, które posiadają. Na przykład, bycie liczbą pierwszą liczby siedem jest jej własnością, która przysługuje jej immanentnie²⁷.

To, że przedmiot „posiada immanentnie w sobie własności” staje się bardziej zrozumiałe w świetle przykładów, którymi posługuje się Ingarden, przykładów bytów, które nie ucieleśniają swych własności: są to byty określane mianem „heteronomicznych” [niesamoistnych]. Wzorcowymi przykładami takich bytów są postacie literackie:

„Wszystkie ich określenia materialne, momenty formalne, a nawet egzystencjalne, które w ich zawartościach występują, są przedmiotowi czysto intencjonalnemu w jakiś sposób jedynie *przypisane*, ale *nie* są w nim w ścisłym tego słowa znaczeniu ucieleśnione. Jeśli np. w postawie poetyckiej wymyślamy jakąś postać, która ma mieć tę lub ową własność, tam a tam żyć i to lub owo robić, to fingujemy ją jako przedmiot „realnie istniejący”, przypisujemy jej rzeczywi-

²⁵ Warto zwrócić uwagę, że Ingarden początkowo mówi po prostu „jeśli” na początku tej części, ale późniejsze komentarze czynią jasne to, że definicja ta mówi od dwóch warunkach.

²⁶ „Własności” mogą być tu rozumiane w znaczeniu własności podstawowych, mianowicie – nierelacyjnych właściwości materialnych, do których nie zaliczają się predykaty modalne i czasowe.

²⁷ Zob. R. Ingarden, *Time...*, s. 46.

stość. Lecz wszystkie te własności, sposoby zachowania się, rzeczywistość itd. są jedynie *pomyślane* czy przez tekst jej *nadane*²⁸.

Postacie literackie mają pewną liczbę własności, mianowicie te własności, które przypisuje im dana książka. Jednakże one ich nie „ucieleśniają immanentnie”: własności te pretendują jedynie do prawdziwego orzekania o tych postaciach. My projektujemy te własności, wyobrażamy sobie, że one ukazują postać, którą mamy na uwadze. Stąd też własności postaci literackiej są ufundowane w aktach świadomości i w tekście, nie zaś w niej samej.

Jest to wystarczające do zarysowania podstawowej intuicyjnej różnicy. Zdaje się zatem istnieć owa rzeczywista różnica w posiadaniu własności przez przedmiot czysto intencjonalny i przedmiot realny, którą Ingarden stara się uchwycić, która jednakże przysparza szereg problemów w interpretacji jego definicji. W szczególności, wiele z nich dotyczy pierwszej części definicji: byt jest samoistny, jeśli jest w sobie egzystencjalnie ufundowany. Używając Husserla wyżej opisanej pierwotnej definicji fundowania, możemy następująco rozwinąć Ingardena wersję definicji samoistności: byt A jest samoistny, jeśli dla dowolnego B jest tak, że by A mogło istnieć, musi ono tworzyć jedność w obrębie danej całości z B, B zaś musi być tym samym co A lub stanowić część A. Ale taka definicja jest niezgodna z podanymi przez Ingardena przykładami bytów samoistnych i niesamoistnych. Gdyż, stosownie do tej definicji, postacie literackie byłyby samoistne, skoro nie ma żadnego bytu, z którymi postać literacka musiałaby stanowić jedność w obrębie jednej całości. A przecież postacie literackie są wzorcowymi przykładami bytów niesamoistnych. Jeśli użyjemy drugiej definicji Husserla (opuszczając odniesienie do „pojedynczej całości”), dzieła literackie mogą być niesamoistne i problem nie pojawia się. Ale nawet opierając się na tej definicji, przestrzenno-czasowe momenty byłyby heteronomiczne, ponieważ, przykładowo, moment czerwieni określający ubranie nie mógłby istnieć bez tego ubrania, to zaś ubranie nie jest ani identyczne, ani nie stanowi części momentu czerwieni. Jednakże Ingarden deklaruje, że wszystkie byty przestrzenno-czasowe (pośród nich – określone momenty) mają być samoistne. Wydaje się zatem, że Ingarden mając na uwadze egzystencjalne fundowanie, rozumie je inaczej niż Husserl, aczkolwiek to rozumienie pozostaje niejasne. Rozważając te problemy, wydaje się wskazane uznać część definicji odnoszącą się do immanentnej determinacji za podstawową i bardziej specyficzną; jest to zarazem częściej przez Ingardena używana definicja w celu ukazania kontrastu samoistności i niesamoistności.

Pierwotna Ingardena definicja samoistności nie rozstrzyga jednoznacznie o tym, czy byłoby możliwe uznanie pewnych bytów za jedynie częściowo niesamoistne. Jego pierwsza definicja mówi o tym, że jeśli przedmiot jest w sobie ufundowany egzystencjalnie, to jest samoistny. Jednakże w ten sposób ujawnio-

²⁸ Tamże, s. 49.

ne zostaje przeciwieństwo między samoistością i niesamoistością (tak jak w przypadku pochodności i pierwotności), nie zaś sprzeczność. By mieć ścisłą dychotomię, zaprzeczenie samoistości byłoby takie, że wyeliminowałoby przypadek, w którym przedmiot jest egzystencjalnie (całkowicie) ufundowany w sobie, co pozostawiałoby obszar dla przypadku przedmiotu, który jest częściowo w sobie egzystencjalnie ufundowany, częściowo zaś w czymś innym. Peter Simons i Andrzej Półtawski sugerują, że taką możliwość Ingarden przeoczył, a nie powinien był. W tej sytuacji wyraźnie (i poprawnie) uznał ideę bytu częściowo niesamoistnego za pozbawioną sensu²⁹. Jeśli jednak stosujemy tylko definicję traktującą o immanentnej determinacji, wówczas wydaje się całkiem sensowne uznać tę możliwość, że przedmiot jest częściowo immanentnie określony, tzn. że ma pewne ze swych własności w sobie, podczas gdy pewne są jedynie mu przypisane. Ingarden nie wyklucza takiej możliwości.

Pewien problem z przyjęciem jedynie tej części definicji samoistości-niesamoistości, traktującej o immanentnej lub nieimmanentnej determinacji polega na tym, że nie wydaje się ona być rodzajem zależności, którym jasno wydaje się być samoistość i niesamoistość wzięta w całości. Ten problem może być łatwo rozstrzygnięty przez ujęcie niesamoistości jako rodzaju zależności blisko związanej z takim stanem rzeczy, w którym byt jest lub nie jest immanentnie określony: byłaby to zależność danego przedmiotu od innego w obszarze *jego własności* (tzn. raczej w obszarze jego bycia taki a takim niż w obszarze jego istnienia). Ingarden opisuje niesamoistne przedmioty jako te, które nie ucieleśniają swych własności czy też nie posiadają swych własności w sobie samych, lecz raczej mają je jako przypisane przez akty świadomości³⁰. Założenie wydaje się być takie, że jeśli własność zależy (jest ściśle niesamodzielna wobec) przedmiotu samego i nie jest zależna od innego bytu, wówczas przedmiot rzeczywiście ją posiada, jest ona w nim ucieleśniona, przynajmniej jeśli jest to przedmiot przestrzenno-czasowy. Ale jeśli jest zależna od innego bytu (np. od świadomego aktu intendowania), wówczas nie może istnieć immanentnie w przedmiocie.

Nowa, nierelacyjna definicja samoistości, która zachowuje przykłady Ingardena i jego opis przedmiotów samoistnych jako „w pełni zdeterminowanych przedmiotów”, mogłaby mieć następującą postać: przedmiot *o* jest samoistny, jeśli dla wszystkich nierelatywnych własności *P(o)* nie istnieje taki przypadek, że *o* będące *P* jest zależne od innego bytu. Wówczas przedmiot niesamoistny jest tym, w którym pewna własność (własności), którą posiada, jest (ogólnie lub ściśle) zależna od innego bytu. W oparciu o tę definicję, można wyróżnić szeroką gamę rodzajów niesamoistości stosowanie do ilości własności, które są zależne od czegoś innego, oraz stosownie do tego, w jaki sposób są zależne.

²⁹ Zob. *Categories and Ways of Being*, [in:] *Philosophy and Logic*, s. 380.

³⁰ Zob. R. Ingarden, *Time...*, s. 49.

Ta definicja jest zgodna z przykładami Ingardena, gdyż wydaje się, że ani przedmiot realny, ani byty idealne nie są zależne w posiadaniu swych niereleatywnych własności od innych odrębnych bytów, podczas gdy postacie literackie są tak właśnie zależne: „Rzeczy realne, istnieją oczywiście samoistnie i posiadają pewne własności całkiem niezależnie od tego, jak my, którzy zajmujemy się nimi w życiu praktycznym, je widzimy”³¹. Holmes jako postać literacka może rzeczywiście uchodzić za „radykalnie” niesamoistny, gdyż jego własności – bycie zdolnym, bycie detektywem i tak dalej są przypisane mu z zewnątrz, przez tekst i twórcze akty autora bądź autorów. Czysto intencjonalne przedmioty „...czerpią swe istnienie i swe *całkowite uposażenie* z intencyjnego przeżycia świadomości („aktu”), obarczonego pewną określoną jednolicie zbudowaną treścią”³². Stosowanie do tego, co zostało do tej pory powiedziane, ponieważ niesamoistność może być określona w wyrażeniach innych odmian zależności, ona podkreśla [mocniej] od odmian wcześniejszych, pewną szczególną relację – mianowicie zależność przedmiotu od innego, ale dotyczącą jego treści (nie zaś istnienia czy utrzymywania się w istnieniu).

3. Ku Ingardenowskiej teorii zależności

Zgodnie z zarysowaną tu interpretacją, Ingarden opisuje trzy zasadnicze rodzaje zależności – zależność dotyczącą *istnienia* przedmiotu; zależność dotyczącą *sposobu, w jakim przedmiot jest*; zależność dotyczącą jego *treści*. Z tych typów egzystencjalnej zależności, dwa (niesamodzielnosc i zależność bytowa [contingency]) dotyczą wymagania bytu do utrzymania się w istnieniu, trzeci (pochodność) – wymagania bytu do zaistnienia. Każdy z nich może być dalej dzielony, kiedy weźmiemy pod uwagę ścisłość, z jaką fundujący obiekt jest określony i to, czy relacja zależności jest wzajemna czy też nie. Te odmiany wskazują na znaczący postęp w stosunku do wcześniejszych ujęć zależności, który wyraża się, po pierwsze, w rozpatrywaniu relacji zależności występującej raczej między dwoma odrębnymi całościami niż tylko w obrębie jednej całości; po drugie w odróżnieniu zależności dotyczącej utrzymania się w bycie od zależności dotyczącej wytworzenia, i ostatecznie – w odróżnieniu zależności dotyczącej istnienia samego od zależności dotyczącej treści przedmiotu.

Kluczem otwierającym drogę do wypracowania nowej teorii zależności jest zachowanie tych uwag dotyczących szerokiej możliwości jej zastosowania (do części lub odrębnych całości, tak do treści jak i istnienia przedmiotu) i uznanie odmiennych form relacji zależności (tej odniesionej do czasu, w którym każdy

³¹ R. Ingarden, *The Ontology of the Work of Art.*, translated by Raymond Meyer, Athens, Ohio University Press, 1989, s. 119.

³² R. Ingarden, *Spór...*, t. I, s. 97 (kursywa pochodzi od autorki).

byt musi istnieć oraz zależności ogólnej i ścisłej) oraz zachowanie ujednoczonego rozumienia zależności i relatywnie prostej teorii. Pierwszym krokiem w opracowaniu prostej, lecz mającej szerokie zastosowanie teorii, jest porzucenie monadycznej definicji zależności i opracowanie w zamian relacyjnych definicji, które określają, kiedy byt A jest zależny od innego bytu B, nie zaś *po prostu*, czy jest zależny lub niezależny. Ingarden traktuje pierwotnie te rodzaje zależności jako monadyczne, ponieważ chce *explicite* zastosować je do sposobu istnienia indywidualnych przedmiotów, które ostatecznie powinno być ujęte jako monadyczny predykat. Ale byt może być zależny w stosunku do pewnych bytów, niezależny zaś w stosunku do innych, zatem zapytać po prostu czy byt jest zależny czy niezależny, byłoby dokładnie w tym sensie wadliwe, jak zapytać, czy byt jest „wyższy od”. Ujmując zatem zależność w wyrażeniach raczej relacyjnych (niż używając monadycznych predykatów zależności lub niezależności) eliminuje się niebezpieczeństwo zbyt wąskiego zdefiniowania rodzajów zależności lub niezależności, względnie ich prostego przeciwstawienia, nie ujmującego przypadki pośrednie.

Drugim krokiem w opracowaniu prostej, lecz mającej szerokie zastosowanie teorii jest unikanie pomieszczenia kwestii zależności jako takiej z innymi formalno-ontologicznymi kwestiami. Nie tylko Ingarden, lecz także i Husserl i niektórzy współcześni mieszają kwestie zależności z innymi formalno-ontologicznymi kwestiami przez wprowadzenie ograniczeń do definicji zależności, które określają na przykład, że byty muszą być częściami tej samej całości, że muszą to być odrębne całości czy też nieidentyczne³³. Ale takie odmiany nie różnicują samej zależności.

Szliśmy za Ingardenem, uznając szerokie zastosowanie zależności nie tylko do części całości, lecz również do odrębnych całości, a nawet do sposobu, w jakim byt jest (raczej niż do samej jego egzystencji), dążąc do utrzymania bardzo prostego rozumienia zależności uzyskanego przez eliminację z jej definicji ograniczeń dotyczących relacji między członami (np. ograniczeń w relacji część-całość, identyczność-odmienność), ograniczeń dotyczących ich ontologicznego typu (np. tego, czy owe człony są przedmiotami czy stanami rzeczy). W rzeczywistości, czyniliśmy tak, mając na uwadze drugą, rzadziej stosowaną przez Husserla, definicję zależności: Jest konieczne, że jeśli A istnieje, istnieje B³⁴. Musimy *explicite* rozszerzyć tę definicję, wyjść poza królestwo intencjo-

³³ To pomieszczenie formalno-ontologicznych kwestii jest ewidentne u Husserla w jego pierwszej definicji fundowania, która jest powiązana z kwestią część-całość oraz w dziele współczesnym Petera Simonsa, w której pomieszczenie na płaszczyźnie identyczności i różnicy spowodowało wykluczenie przypadków zależności. Zob. E. Husserl, *Logical...*, s. 463. P. Simons *The Formalisation of Husserl's Theory of Parts and Wholes*, [in:] *Parts and Moments*, s. 124; *Parts*, s. 295.

³⁴ Zob. E. Husserl, *Logical...*, s. 475. Podczas gdy określenie zależności w wyrażeniach modalności i istnienia było historycznie zdominowanym podejściem prezentowanym od Arystotelesa przez Husserla aż do czasu współczesnego, to jednak podejście to nie jest pozbawione trudności. Tym

nalnych treści i pamiętać, że Ingardenem, że stosuje się ona nie tylko do jednej całości, lecz także od odrębnych bytów (możemy również dodać – bytów, które mają pewne obszary wspólne, bytów identycznych itd.). Co więcej, możemy również uznać, że tak stany rzeczy, jak i przedmioty oraz ich momenty, mogą być członami relacji zależności. Tak też byt może być zależny w swym istnieniu od innego, może być również zależny w swym byciu czerwonym (np. może być zależny od pewnej długości fali światła), byciu okrągłym (tak jak balon jest zależny od ciśnienia powietrza podtrzymującego jego kształt), byciu eleganckim (tak jak katedra, która zależy w swej formie eleganckiej od smukłości swych kamiennych kolumn). Zatem, przez uznanie, że A i B mogą być w definicji odmiennymi przedmiotami, momentami, stanami rzeczy ujętymi bez względu na ich inne wzajemne relacje, możemy rozpatrywać przypadki niesamodzielnosci, zależności bytowej [contingency] i niesamoistności jako przypadki podpadające pod jedną ogólną definicję zależności³⁵.

Ostatecznie, co jest najbardziej ważne, możemy stosować, przez wprowadzenie do podstawowej definicji zależności określeń czasowych, które charakteryzują dowolny byt, Ingardenowskie uwagi dotyczące różnych odmian relacji zależności, stosownie do tego, czy byt jest po prostu zależny w swym zaistnieniu czy też jest zależny w utrzymywaniu się w tym istnieniu. W rzeczywistości sugerował to już Husserl, aczkolwiek tej idei nie rozwinął ani on, ani nikt z kontynuatorów jego myśli. W kontekście rozważań opisujących zależności między różnymi treściami występującymi w świadomości czasu, pisze:

„Treść K, która na przykład zawiera czasową determinację t_0 , może zatem wymagać istnienia innej treści z czasową determinacją $t_1 = t_0 + \Delta$, i odpowiednio być niesamodzielną”³⁶.

Możemy wprowadzić czas do podstawowej definicji zależności: „Jest konieczne, że jeśli A istnieje, istnieje B”, przez wstawienie czasowych indeksów po każdorazowym wystąpieniu „istnieje”. Tak na przykład, w przypadkach zależności dotyczącej utrzymania się w istnieniu (włączywszy niesamodzielnosc i pochodność), wiemy, że jest konieczne, że jeśli istnieje A w pewnym czasie t , zatem B musi istnieć w czasie t . Jest to odróżnione od przypadków, w których A

niemniej takie podejście jest dobrym sposobem na rozjaśnienie zależności. Trudności te omawiają: Kit Fine, *Ontological Dependence*; M. Gorman, *Logical and Metaphysical Form: Lessons from the Theory of Dependence*.

³⁵ Nawet antyplatonista życzyłby sobie uznania własności za człony relacji zależności, tak że, na przykład, własność może być zależna od czegoś, w czym znajduje swą podstawę bytową (czerwień może być generalnie zależna od czerwonej rzeczy czy też od innej własności (jak barwa zależy od rozciągłości) itd. To sprawia, że podstawowa definicja ma większą możliwość zastosowania.

³⁶ E. Husserl, *Logical...*, vol. II, s. 461. W tłumaczeniu J. Sidorka, fragment ten przedstawia się następująco: „Tak też treść κ , zawierająca w sobie określenie czasowe t_0 , może domagać się bytu innej treści λ , określonej czasowo $t_1 = t_0 + \Delta$ i o tyle może być niesamodzielną, E. Husserl, *Badania...*, s. 322.

wymaga istnienia B tylko dla swego powołania do istnienia, co pociąga za sobą, że jest konieczne dla dowolnego czasu, w którym A istnieje, że B musi istnieć w tym właśnie czasie lub trochę wcześniej (by było możliwe, żeby B mogło uczestniczyć w powołaniu do istnienia A). Ta podstawowa relacja może być dalej nieskończenie różnicowana w terminach czasowych indeksów, które określają, kiedy A wymaga, by istniał podtrzymujący je byt B.

Dalsza płaszczyzna wypracowania odmiany zależności jest uchwycona w pojęciu ścisłej *versus* ogólnej zależności i sięga pojęć Ingardena wieloznaczej i jednoznacznej zależności. Ona również może być wcielona do naszej podstawowej definicji zależności. Podstawowy przypadek: jest konieczne, że jeśli A istnieje, istnieje B, określa przypadek zależności ścisłej, przyjąwszy, że B jest czymś indywidualnym (przedmiotem, procesem, zdarzeniem, momentem, stanem rzeczy). Ale przypadki, w których A wymaga po prostu, żeby istniało coś o określonym typie T, mogą zostać wyrażone przez konieczność *de dicto*: Jest konieczne, że jeśli A istnieje, wówczas istnieje pewne x takie, że x jest (a) T. Krótko, dająca się szeroko zastosować teoria zależności, która może uchwycić o wiele bardziej subtelne różnice w relacji zależności niż inne teorie, może zostać sformułowana w oparciu o ogólną definicję zależności, dopuszczając jednak wyrażenia wskazujące na stany rzeczy lub przedmioty (jednakże bez rozważania ich wzajemnych relacji). Wówczas można wyróżnić odmiany tej relacji zależności stosownie do 1) czasu, w którym dowolny byt musi istnieć; 2) do tego, czy jest to zależność od indywidualnego B, czy też jest to zależność *de dicto* od czegoś istniejącego o typie T³⁷.

Przez takie ogólne sformułowanie, przyjmując przedmioty, momenty i stany rzeczy jako człony relacji zależności bez względu na ich ontologiczne relacje, możemy objąć rozległą różnorodność przypadków zależności bez odstępowania od ujednoczonego jej rozumienia.

Przez wprowadzenie do podstawowej definicji zależności dwóch jej odmian: zależności ścisłej i ogólnej oraz zależności związanej z czasem, możemy rozpoznać ważne różnice w zależności występujące między odmiennymi przypadkami, a przez to uniknąć wielu ekwiwokacji w rozważaniu zależności bytu. Przez wykorzystanie Ingardenowskich uwag do zaznaczonej tu pełnej teorii, możemy pokazać przypadki zależności w tak szerokim zakresie, w jakim Ingarden je widział i możemy wypracować te odmiany z prostej i systematycznej teorii.

Przełożył Artur Mordka

³⁷ Ta różnica może być również wydobyta przez proste przyznanie w tej definicji miejsca dla własności, gdy ktoś utrzymuje Arystotelesowski punkt widzenia na własności istniejące tylko jako ucieleśnione [w substancji]. Wówczas można uznać istnienie własności T w takim przypadku, kiedy istnieje x taki, że x jest (a) T. Szczegóły tej sugestii nie mogą jednakże tu zostać wypracowane.

While Husserl offered the beginnings of a properly ontological account of dependence, it was his student Roman Ingarden who first recognized the vast applicability of the notion of dependence, and who first distinguished important variations in the relation of dependence. In this paper I discuss Ingarden's contributions to the theory of dependence, such as admitting cases of dependence for so-being as well as for being and distinguishing temporal variations in the dependence relation. His work provides the basis for a new theory of dependence at once more comprehensive and able to make finger-grained distinctions than prior theories. Such a new theory of dependence is outlined at the close of the paper.

В то время как Гуссерль заложил основы собственно онтологического объяснения зависимости, именно его ученик Роман Ингарден первым признал широкую применимость понятия зависимости, и впервые выделил важные разновидности в отношении зависимости. В статье рассматривается вклад Ингардена в развитие теории зависимости, как, например, выделение видов зависимости в случаях зависимости как-бытия а также для-бытия, и разграничение темпоральных различий в отношении зависимости. Его труды полагают базис для новой теории зависимости, более всеобъемлящей и в то же время способной проводить более тонкие разграничения по сравнению с предшествующими теориями. В заключительной части статьи проводится общее представление такой новой теории зависимости.